

TYDZIEŃ KOBIECY

Żony pracują na chleb Najtrudniej pracować, gdy jest jedno dziecko...

W rodzinach robotniczych na przedmieściach Warszawy coraz częściej spotykamy się z tym objawem: troska o materialny byt rodziny spada na barki kobiety. Gdy wyczerpują się już możliwości mężczyzny, gdy traci on pracę i chęć poszukiwania nowej, wtedy żona i matka zaczyna dokonywać bohaterstwa wysiłków, by utrzymać dach nad głową i dać chleb swoim dzieciom.

Badania ankietowe o stopniu życiowej rodzin na przedmieściach Warszawy ogłoszone przez Instytut Spraw Społecznych, zajmują się m. in. kwestią bezrobocia kobiet z tych rodzin, oraz skalą zarobkową tych, które pracę posiadają.

W RODZINACH ROBOTNICZYCH

Spółród żon w zbadanych małżeństwach robotniczych pracowało 20 proc. i tylko w 2 procent wypadków żony zarabiały więcej od mężów. W rodzinach samodzielnych obserwuje się większą liczbę pracujących starszych kobiet. Kobieta starsza z rodziny robotniczej trudno jest znaleźć zajęcie; natomiast w rodzinie z własnym warsztatem pracy (zwłaszcza sklepem) obejmowanie tego warsztatu przez owdowiałą kobietę, jest częstym wypadkiem. Dla-

ASFALTOWE ROBOTY

wykonuje
Fabryka ASFALTU
W. KIEŁBINSKI
W-wa ul. TYSZKIEWICZA 9
tel. 280-75

W RODZINACH PRAC. UMYŚLOWYCH

W rodzinach pracowników umysłowych praca zarobkowa żon jest jeszcze częstsza, występuje bowiem prawie w 40 proc. wypadków, przy czym żona bardzo często zarabia więcej od męża. Pracę zarobkową żon w rodzinach pracowników umysłowych ułatwia niewątpliwie mała liczba dzieci. Ciekawym jest zjawisko, że na ogół najwięcej trudności przy zarabkowaniu ma kobieta z jednym dzieckiem. Trudności zmniejszają się przy zwiększającej się liczbie dzieci, kiedy starszym dzieciom może być zlecona opieka nad młodszymi, a rosnące zapotrzebowanie na środki utrzymania tym bardziej skłania do poszukiwania pracy. W rodzinach liczących ponad 6 osób — 90 procent.

DOCHODY DORYWCZE

Zarobki kobiet są prawie dwukrotnie niższe od zarobków mężczyzn. Przeciętny zarobek kobiet w siłę wieku (21 — 50 lat) wyniósł w zbadanej grupie zł. 13.50 tygodniowo. Zarobek wyjątkowo tylko przekraczał 25 zł., a nawet stawki nie były na ogół wyższe, niż 30 zł. tygodniowo. W przeciwnieństwie do mężczyzn, którym praca w administracji i w przedsiębiorstwach użyteczności pu-

blicznej daje zarobki wyższe niż w przemyśle i rzemiośle, dla kobiet praca w przemyśle jest najkorzystniejszą możliwością. Przeciętny zarobek kobiety w przemyśle wynosi 16 zł. przy czym typowy jest zarobek od 15 do 20 zł. tygodniowo (np. w przemyśle włókienniczym). Natomiast szcze gólnie niskie są zarobki kobiet chodzących na posługi: sięgają one zasadniczo najwyższej 10 zł. tygodniowo, a często nieprzekraczają 5 zł. (trzeba jeszcze wziąć pod uwagę świadczenia w naturze: utrzymanie, mieszkanie i t. p.)

ZAROBKI KOBIEC

Kobiety starsze, ponad 50 lat, rzadko już tylko pracują w przemyśle. Podczas, gdy wśród młodszych pracownic przemysł pochłania przeszło połowę zatrudnionych, wśród starszych zaledwie piątą część. W ten sposób jako główna dziedzina zarobku pozostaje im owo chodzenie na posługi i zarobki dorywcze.

Z zarobków dorywczych korzysta 5 procent rodzin nie mających bezrobotnych członków, 9 procent z rodzin mieszaných, to jest łączących bezrobotnych z pracującymi, 17 proc. z rodzin całkowicie bezrobotnych. Są to zarobki niewielkie, wahają się około 3 zł. tygodniowo, jednak w budżetach bezrobotnych, wynoszących w ogóle kilkanaście zł. stanowi to przeciętnie 1/4. środków rodzin mających tego typu dochody. Rzadziej występują zarobki dorywcze z pracy na robotach publicznych i z handlu ulicznego.

WYTWORNE gwarantowane meble nabędziesz tanio — Królewska 9 — tylko w „SPÓJNI MEBLARZY”

Tani moda ma głos

W domu i ogrodzie

Domowa sukienka i fartuszek do gospodarstwa

Każda z pań już chyba wie, że donaszenie balowych sukien i atlasowych pantofelek na wysokich obcasach na „po domu”, jest w najwyższym stopniu niewłaściwe. Odpowiedni strój w od powiedniej porze — to hasło, które musi przyświecać każdej eleganckiej pani; w południe zwykły perkalik na pewno prezentuje się lepiej, niż najwspanialszy atlas czy chiffon.

W domu musimy też wyglądać świeżo i ładnie. Nie żałujmy pieniędzy na specjalną sukienkę domową, dostosowaną do okoliczności wygodną do pracy i łatwą do prania. Zresztą koszt jej jest niewielki, gdyż sukienki domowe szyje się z najtańszych materiałów.

LEN, BATYSTY I PERKAL

Najpraktyczniejszy jest tu do wyzyskania tak modny samodział. Żaden materiał nie jest tak trwały, jak len, który wytrzymuje zwycięsko próbę słońca i wody, nie pęka w szwach przy gwałtowniejszych ruchach, ani nie przeciera się w noszeniu, jak liche

jedwabie. Bardzo mile są też leciutkie batysty, dalej niemodne już na ulicę, lecz idealne lekkie, mile w noszeniu i bardzo tanie markizety, acetaty w drobną kratkę i różne niedrogie perkaliki. Co do koloru najlepiej wybierać barwy żywe i materiały deseniowe. Barwna sukienka w domu wygląda wesoło, deseniowa zaś nie tak się brudzi, jak gładka. Wyjątek zrobimy dla samodziółów, z których najpraktyczniejsze są jednobarwne.

PRZY KUCHNI

Sukienkę domową, którą nosimy przy kuchni i sprzątaniu, najlepiej uszyć z batysty czy perkalu lub markizety. Suknia z samodziału jest trochę za ciężka przy rozróżnionej kuchni. Natomiast fartuszek niezbędny przy gospodarstwie, uszyjemy z samodziału, ponieważ najczęściej go się pierze, musi więc być trwały.

Prześliczne modele fartuszków do gospodarstwa pokazywano niedawno na jednej z wystaw żeńskich szkół rzemieślniczych. Fartuszek był uszyty z cienkiego

NAGRODY SPORTOWE PREZENTY SŁUBNE I OKOLICZNOŚCIOWE
KRYSTAŁY, BRĄZY, PORCELANA, CERAMIKA i t. p.

„ALEKSANDER” (wł. A. Stachniewski)
NOWY-SWIAT 41
Wielki wybór. Ceny specjalnie niższe



jakiś wesoły barwny motyw. Ten sam motyw powtarza się na dużej, podłużnej kieszeni.

FARTUCH — SUKIENKA

Jeszcze praktyczniejszy jest fason fartucha — sukienki. Fason jak najprostszy, przód zapinany od góry do dołu na guziki, klapy jak przy kostiumie, kołnierzyk, lecz bez rękawów. Pod fartuch włożymy tylko jakąś lekką, niekrępującą bluzeczkę, najlepiej z białej markizety. Ładny model takiego fartuska uszyty z niebieskiego perkaliku w czarne kwiatki do niebieskiej bluzeczki.

PRZY PRACY W OGRODZIE

W ogrodzie bardzo ładnie wygląda sukienka skrajana jak „chłopka” z materiału w jakiś duże kwiaty, pąsowe, pomarańczowe, czy żółte. Śliczna była taka sukienka na rewii mody z lekkiego materiału w deseni błękitno-brązowy. Spódnica auto skloszowana niemal jak krynolina, pozwalała na swobodę ruchu; staniczek sznurowany na przodzie barwną tasiemką, jak to robią kobiety wiejskie; i rękawy bardzo sute — bufy z białej organdy. Ktoż się oprze urokowi takiej ogrodniczki? W ogrodzie możemy też nosić śmiało sukienki z samodziału, najlepiej w kolorze żółtym, lub naturalnym lnu. Kolor błękitny grozi zawsze wypłowieniem, odcienie zielone zbyt się zlewają z otoczeniem, zielenią drzew i trawy.

Alinette

Siatki, hafty i koronki Za darmo oddają żydom nieuświadomione chałupniczeki wiejskie

P. Józefa Turowska jest b. nauczycielką — chodzi jednak „po wiejsku” w szumnych fałdzących spódnicach łowickich, w kwiciastej chusteczce na rozpuszczonych warkoczach i obojętnym staniku sznurowanym kolorową tasiemką.

W dwóch skromnych walizkach przywozi ze sobą do Warszawy każdego miesiąca swoje skarby — cuda sztuki ludowej, hafty, siatki, serwetki — dzieło rąk kobiet wiejskich z okolic Sannika, niewielkiej osady oddalonej o 20 kilometrów od Łowicza.

Sztuka ludowa... na Gęsiej

Takich siatek nie powstydziła by się najbardziej utalentowana artystka — hafciarka. Siatki — istne cuda pajęczego przejrzystości, subtelnie barwione, tkane i haftowane we wzory niespotykane zupełnie na rynku nawet w sklepach, mających za zadanie popieranie i propagandę ludowej wytwórczości rzemieślniczej.

Mielśmy zresztą niedawno próbkę „działalności” tych sklepów i stowarzyszeń: Na walnym Zgromadzeniu Tow. Ochrony Sztuki Ludowej i Popierania Przemysłu Ludowego wytoczono szereg zarzutów wobec złej gospodarki tego towarzystwa podnosząc m. in. fakt, że źródłami zakupu są w większości... sklepy żydowskie z ul. Gęsiej, nie mającej z oryginalną sztuką ludową nic wspólnego i jakieś dwie handlar ki z Wilna, lansujące wyroby pseudo — ludowe: Tow. Ochrony Sztuki Ludowej utrzymuje minimalny kontakt z polskimi ośrodkami terenowymi sztuki ludowej i nie troszczy się o zagraniczne ośrodki zbytu (Francja, Szwecja).

Sanniki — zaprzędane żydom

— Serce boli patrzeć na to, co

się dzieje w Sannikach — mówi p. Turowska. — Osada jest uboga, kobiety wiejskie starają się „dorobić” trochę grosza tkactwem — robią prześliczne siatki, które skupują od nich żydzi z miasteczka. Wyzysk jaki stosują wobec tych kobiet jest wprost niesłychany. Zamówienia na siatki — firanki, serwetki, kapy na łóżka itp. dają trzy czy cztery żydkowie — właściciele sklepów z towarami łokciowymi. Za robociznę nie płać nigdy gotówką — lecz w naturze, dając wzamian parę metrów perkalu lub jakiegokolwiek bawełnianego tkaniny. Charakterystyczne, że dają tylko te materiały najlichsze, których cena nie jest standaryzowana: np. wełnianych chustek na głowę nie dadzą, wiadomo bowiem, że te kosztują po 5 zł. sztuka. Żydzi wolą dać materiał o cenie niewiadomej — i gdy jest w rzeczywiście wart 2 zł. metr, oni „obliczają” go w robociznie po 3 — 4 zł. Nałwne kobiety, ślepczące miesiącami nad jedną firanką oddają ją dość niewinnie za darmo — za kawalek marnej bawełnianej szmaty. W ten sposób jest „zorga nizowany” zbyt wyrobów tkackich w całym łowickim — kobiety achodzą się do swych „przedsiebiorców” nieraz po 20 — 30 kilometrów z okolicznych wsi — a żydzi wysyłają później masowo te rzeczy zagranicę, zarabiając kokosy.

— No i zaopatrują też pewnie sklepy na Gęsiej i Nalewkach?

— Naturalnie. Pasożytnictwo żydowskie na chałupniczej wytwórczości ludowej jest tak zakorzenione, wrosło w grunt polskiej wsi, że trzeba lat pracy, żeby te rzeczy zmienić. Tu trzeba też dużego wysiłku w kierunku oświecania samych chałupniczek, które nie rozumieją, że żyd je wyzyskuje. Zorganizować na własną rękę kilkanaście chałupni

czek, którym dają materiał — nie i len, one zaś przynoszą mi zrobione zamówienia do sprzedaży. Mimo to, jeszcze odnoszą się do mojej akcji nieufnie — wolą dostać od żyda te liche szmatki — niż odemnie gotówkę dopiero po sprzedaży wyrobu. Niestety nie rozporządzam dużymi funduszami i nie mogę płacić im za robociznę wcześniej, zanim tych rzeczy nie sprzedam. Wierzę jednak, że to pójdzie, rozwinie się.

Ratować pracę kobiet wiejskich!

Czy pójdzie? Musi pójść! Wyroby kobiet z Sannik są naprawdę prześliczne, świadczą o wysokim poziomie ludowego artysty i pomysłowości wykonania. P. Turowska opatentowała np. ostatnio swój wynalazek: haft włóczką i wełną na lnianej siatce, — wychodzą z tego przepiękne tkaniny na bluzki, swetry, kamizelki, szaliki, krawaty. Haft kolorową nitką na drobniutkiej siatce tworzy prześliczne koronki na suknie i bluzki — a siatkowe firanki i serwetki o niespotykanych wzorach i delikatności mogą wzbudzić zazdrość każdej pani domu — są przytem b. tanie.

Dobrze byłoby, by śladem p. Turowskiej jednostki inteligentniejsze po wsiach zorganizowały na szerszą skalę wytwórczość kobiet wiejskich, wyrwały je z pod szkodliwej „opieki” synów Izraela. Nędza i kryzys wsi zmuszają ją do szukania nowych dróg zarobkowych — sama uprawa roli i hodowla nie wystarcza. Wiś powinna wyzyskać inne swe możliwości — tkactwo i przemysł ludowy. Od należytego zorganizowania tej gałęzi rodzimej wytwórczości zależy byt wielu rodzin chłopskich, los tysięcy tkackich warsztatów, farbiarni, wykończalni — zależy wydobyć z kryzysowego impasu wsi polskiej.

LODY PINGWIN - świetne, choć tanie

Nasze gawędy

Dzieci na słońce!

W tym roku nie możemy narzekać na brak słońca: całe lato zapowiada się upalnie — można dowolnie używać kąpiel wódnych, powietrznych, słonecznych.

Słońce — to raj przede wszystkim dla dziecka. Dzieci rachityczne, nerwowe, słabo rozwinięte, anemiczne rozwijają się i rozkwitają w słońcu, jak rośliny, rosną i nabierają zdrowia i siły.

Wiele matek nie rozumie dobroczynnego wpływu promieni słonecznych na organizm dziecięcy; opatulają swe pociechy w niepotrzebne trykoty i szaliki, intensywnie odżywiają, przekarmiają lekarskimi — mimo to dziecko jest chorowite i wale.

Zaufajmy słońcu. Niemowlęta i dzieci kilkuniesiętnie znoszą słońce znakomicie — znacznie

lepiej, niż ludzie dorośli. Lekkarz francuski, Rollier, mówi: „Nikt nie może być zupełnie zdrow, jeżeli nie przebywa wiosną i latem przynajmniej 2 godzin na świeżym powietrzu i słońcu, zupełnie bez ubrania”.

Życie w mieście brudnym, dusznym, zakurczonym niszczy zdrowie nawet człowieka dorosłego; dziecko, które nie przebywa na słońcu, schnie, niby roślina bez wody, traci odporność na choroby, nie rozwija się normalnie.

Niech więc troskliwe mamusi nie żałują słońca swym pociechom — małe naguski lubią bawić się w piasku i czują się wtedy znakomicie. Niech jak najdłużej biegają bez trykotów i kostiumów, pływają w wodzie i słońcu, a nabiorą zdrowia na długie lata.

